

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmują się po 30 lin. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Pocztowe konto czekowe Nr. 3124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Dąbrowa, Postfach 188. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na piątek 11-go kwietnia 1919.

Nr. 84.

Protest.

Dopóki nieprawdziwe słowa, kładzione w usta Paderewskiemu za bytności jego w Gdańsku, że „skoro polskie dywizje Hallera staną na ziemi gdańskiej, to Prusy Zachodnie i Gdańsk zostaną polskie,” powtarzała prasa niemiecka, to nie uważaliśmy za potrzebne tą pogłoską zajmować się, ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni, o ile chodzi o sprawy polskie do bezustannej nieprawdy ze strony tejże prasy.

Gdy jednak rząd niemiecki w oficjalnej nocy, będącej odpowiedzią na notę generała Nudant'a z dnia 26-go marca, te same, rzekomo przez Paderewskiego wyrzeczzone w Gdańsku słowa powtórzył, stwierdziliśmy w „Gazecie Gdańskiej” nr. 74, że

nieprawdą jest,

że powyższe słowa z ust Paderewskiego padły. Jeśli mimo naszego sprostowania, omawianego także w gazetach niemieckich, minister Erzberger w rozmowie z redaktorem „Dt. Allgem. Ztg.”, ogłoszonej w prasie niemieckiej, a zatem przeznaczonych do wiadomości całego świata, powyższe rzekome słowa Paderewskiego jako prawdziwe ponownie powtarza, to musimy z całą stanowczością zaprotestować przeciw takiemu

świątomu ogłaszaniu

nieprawdziwych wiadomości przez oficjalne urzędowe instytucje.

Powiatowa Rada Ludowa w Gdańsku.

Żądania i protesty naszych Braci Kaszubów.

Gdańsk, 8-go kwietnia 1919.

Z chwilą przyjęcia przez Niemcy 14 punktów Wilsona, mają wszystkie narody w granicach pruskich leżące prawo wypowiedzieć się co do swej przyszłości.

Otóż i my Polacy Gdańska, Gdańskich Wyżyn i Nizin żądamy przyłączenia nas do Polski.

Powiatowa Rada Ludowa w Gdańsku.

OLIWA, dnia 6-go kwietnia 1919.

My zebrani na wiecu polscy parafianie Oliwy żądamy i domagamy się, aby Polskie Pomorze z Gdańskiem do Polski przyłączone zostało. U nas narodowego jak dotychczas znieść nie możemy i wszystkimi siłami tak ducha jak ciała dążenia nasze serdecznie poprzeć gotowiśmy. Niema Polski bez Kaszubów, bez Kaszubów Polski.

Rada Ludowa.

WIELKI KLINCZ, dnia 6. 4. 1919.

Zebrani dziś członkowie Kółka Rolniczego na Wielkim Klinczu i okolicę zakładają najuroczystszy protest przeciwko przyłączeniu Zachodnich Prus i Gdańska do Niemiec.

My Polacy, w niedzielę, 6-go kwietnia 1919 r. zebrani w STAREJ KISZEWIE na wiecu, oświadczamy uroczystość, że nie jesteśmy Niemcami, ani żadnymi Wendami lub Serbami, tylko Polakami, na starej polskiej ziemi mieszkającymi i chcemy po wieczne czasy Polakami pozostać. Protestujemy także jak najenergiczniej przeciw wszelkim hakatystycznym kręactwom i zakusom, które z nas chcą zrobić jakichś innych dziwolągów, a nie Polaków, i żądamy aby nas i z naszym polskim Gdańskiem, który nam stary Fryc i zgraja krzyżacka zrabowali, do naszej Matki, Polski, przyłączono.

Jeżeli hakatyści twierdzą, że Kaszubi nie są Polakami, to i ci, którzy mówią: „ecz mot me pip anszmoke,” też nie są Niemcami, jeno jakimś platizerami, albo Kaframami.

Listy protestujące Polaków-Kaszubów.

Wejherowski orędownik powiatowy zamieścił też ową odezwę „Kassuben seid ihr Polen?” Oburzony tem jeden z Czytelników naszych pisze:

Wejherowo, dnia 6-go kwietnia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Muszę parę słów do naszej „Gdańskiej” napisać, bo to doprawdy prawdziwa zgroza!

Nie wiedzieli, do jakiej sekty nas dołączyć, więc od razu my Kaszubi staliśmy się u nich prawdziwymi „uralte Pomerency”, jak dzisiaj „Neustädter Kreiszeitung” pisze. Tu przysyłam ten odcinek.

Proszę wybaczyć, że tak lichy piszę po polsku, ale mam teraz „Gazetę Gdańską”, to przy czytaniu i po polsku się lepiej nauczę

Podjazy, dnia 3. 4. 19.

Nadsyłam naszej Kochanej Redakcji jedną karteczkę z niemieckiego „Karthäuser Kreisblatt”. Widać z niej, jak Niemcy nas Kaszubów tylko dla siebie zagrabili zamierzają, i twierdzą, że my nie jesteśmy Polakami. Ale na tem Niemcy się bardzo omylili, bo my Kaszubi byliśmy Polakami, jesteśmy i zostaniemy. Choćby te wszystkie Niemcy się na lby postawiali, to my zostaniemy prawdziwymi Polakami, a te Niemcy niechaj sobie idą do swojej Brandenburskiej, a nam Polakom niechaj dadzą święty spokój, bo i na nich przyjdzie „kreska na Matyska.”

Niniejszy abonent „Gazety Gdańskiej” pisze jeszcze, iżbyśmy przetłumaczyli tekst owej odezwy na język polski, bo jeszcze jest wielu takich rodaków, co tego piśmidła niemieckiego ani wcale na język polski sobie przetłumaczyć nie mogą.

Już to samo dowodzi dobitnie, że Kaszubi nie są Niemcami, tylko Polakami, bo inaczej rozumieliby po niemiecku.

Treść tego nowego głupstwa niemieckiego podana została już w poprzednim numerze „Gazety Gdańskiej”. Czytelnik nasz żąda przetłumaczenia dlatego, aby wszyscy nasi Bracia Kaszubi wiedzieli, jak ich to Niemcy przezywają. I oczywiście, że skoro sobie po polsku te drwiny niemieckie z Kaszubów przeczytają, to w świętem oburzeniu swoim jeszcze bardziej przeciw Niemcom protestować będą.

Łeżyce, dnia 8. IV. 19.

Czytaliśmy w niemieckich gazetach, że my, Kaszubi, nie jesteśmy Polakami i też niemi nie chcemy być. Mówił te słowa luterski superintendent Reinhard we Weimarze, piszą i też to niemieckie blaty, jak na przykład „Neustädter Kreiszeitung” — ostatni raz jednakże w numerze 41. Usłyszawszy o tych kłamstwach, wybuchła niesłychana burza gniewu między tutejszą kaszubsko-polską ludnością — ludziska idą od chaty do chaty, niepewność i niepokój o los ich tak ukochanej Ojczyzny ich wypycha. Tu można wi-

dzieć starców stojących, kijami w stronę Berlina grożących, tam zaś można słyszeć najgorsze przekleństwa na cały niemiecki naród. Wszędzie słowa gniewu i oburzenia! Jednakowoż w jaką stronę patrzymy, nie widać ratunku dla naszej sprawy! Leżymy w kajdanach, nie możemy naszemu oburzeniu w odpowiedniej mierze dać wyrazu, bo żyjemy jeszcze pod niemieckimi bagnetami! Tak też każdy człowiek może zrozumieć, że po tem politycznym dusznym powietrzu, grzmot długo na siebie nie da czekać. Więc pewnego dnia rozbili we wiosce Łężycach, we wejherowskim powiecie, nauczycielowi Behrendtowi okno i wyrzucili wszystkich uczniów ze szkoły, Wilhelma II nawet potłuczono. Nauczyciel B. już po raz drugi gromadząc do naszej spokojnej wioski sprowadzając nie chce uczyć dzieci po polsku i też wogóle bardzo na tutejszą ludność szczuje. W sąsiedniej wiosce, we Wiczinie, nie lepiej! Tam nauczyciel Pohlmann, mimo rozkazu ministerjalnego nie uczy po polsku i prócz tego pozwolił sobie, na uradowanie Vaterlandu, telegrafować do Gdańska — ponieważ P. jest sołtysem — że tamtejsza kaszubska ludność chce pod Niemcami pozostać. Nie trwało długo — Kaszuba, cierpliwszy pewnie od wszystkich narodowości, był dotychczas cicho na wszystkie te niemieckie fałszerstwa i kłamstwa — ale teraz miara cierpliwości była przepelniona. Więc wzięła się tamtejsza ludność do dzieła. Nie znając innej drogi do osiągnięcia prawa jak sam je sobie swoimi rękoma i swoim kijem wzięść, zebrali sobie ludzie pełne kieszenie kamieniami. Rozpoczęło się bombardowanie szkoły wszystkimi kalibrami! Wszystkie okna powybijano! Szulmajster P. od strachu z łóżka wypadłszy zapomniał zupełnie krzyczeć: „Die hiesigen Kassuben wollen deutsch bleiben,” lecz skrył się w kącie między starymi pantoflami i kurpiami. Więc, Niemcy, w obu przypadkach macie dowody waszego czynienia — „nie grajcie z kaszubsko-polskim ogniem, bo sobie spalicie paluszki!” A w razie, żebyście chcieli jeszcze inne przykłady naszej polskości mieć, to chodźcie tu do nas na gościnę; mamy my tu, Bogu dzięki, jeszcze dobre dębowe kije, które są, jak wiadomo, tak wyborne na garbowanie skór waszych. Teraz do was, bracia Polacy! Nie wiercie tym niemieckim piśmidłom! Nie jest prawdą, że my chcemy przy Niemcach zostać. Więc zmiłujcie się nad nami i nie opuszczajcie nas. Nie patrzcie na błędy w piśmie, lecz na to, że słowa idą z głębi naszego serca. Więc kończę z temi słowami „Nigdy nie pójdą Kaszuby od Polski do zguby.”

Jeden Kaszuba za wszystkich.

Komenderujący generał niewinnie obwinia Polaków.

Kolejarze w Gdańsku zastrejkowali. Wdać się w to musiał sam komenderujący generał.

Nic w tem dziwnego. Rzecz zupełnie w porządku, bo i my nie pochwalamy dzikich strejków takich, szkodzących tylko pożytku społecznemu i tak już wojną znękanego kraju.

Ale w odezwie wydrukowanej do ludności robotniczej Gdańska i podpisanej przez p. von Belowa znajdujemy ciekawe miejsca.

Pan generał twierdzi, że strejk powstrzymać może dowóz żywności do Polski, grozi tem samem najpoważniejszymi zakłóceniami międzynarodowemi. Jest zupełnie słuszne. Tak samo słusznem jest, co pan generał zauważa, że skoro żądania kolejarzy podniesione zostaną w Niemczech środkowych i zachodnich, wtedy mowy nie będzie o przewiezieniu w poprzek przez Niemcy armji Hallera. A wówczas będzie trzeba zgodzić się na zawarowanie wyraźnie przez państwa zachodnie wyładowanie wojsk generała Hallera w Gdańsku.

Tak dalece przyznajemy p. generałowi najzupełniejszą słusność. Ale najenergiczniej zastrzeżę musimy się przeciwko zarzutowi, który p. generał v. Below robi nam twierdzeniem, że Polacy Prus

chwile, aby wyzyskać rozdwojenie Niemców i rozdwojenie to wykorzystają!...

Panie Jenerale!

Czyż ludność polska nie siedziała dotąd w Prusach Królewskich spokojnie? — może aż nazbyt spokojnie?!...

Czyż nie przecierpiała mnóstwo ucisku i tyranji własnej przez wojska grenszucu?

Czyż one nie dławiały jeszcze ludności polskiej?

Na cóż więc one posądzenia ludności polskiej i oskarżanie jej o jakieś zamiary, których ona wcale nie żywi?

Czyż to na wodza doświadczonego i jenerała przystoi?

Nie! Panie Jenerale! Tego straszaka przeciw polskiego w odezwie takiej, jak z dnia 9-go kwietnia, używać nie przystoi.

Kto chce uśmierzać i uspokajać, ten nie powinien dolewać oliwy do ognia.

Temi dniami byli u nas wysłannicy z Berlina, którzy nakłaniać chcieli do ogólnego spokoju. Wskazywali, że przecież obydwa narody: polski i niemiecki tu w Prusach Królewskich zgodnie o bok siebie żyć powinny. — I my na to się zgadzamy, odesłaliśmy ich jednak do „Danziger Neueste Nachrichten“ i „Danziger Zeitung“ — spokój ten burzących — i panowie ci oświadczyli, że tam już byli... Skutków coprawda uśmierzających ze strony niemieckiej nie zauważyliśmy dotychczas.

Owszem, owe posądzanie Polaków w odezwie p. Jenerała świadczy o zupełnie czemś innem. I dla tego obwinianie takie Polaków przez p. Jenerała stanowczo sobie wypraszamy.

Jeśli panowie z Berlina faktycznie otrzymali wskazówki, żeby działać uśmierzająco, to przede wszystkim nie powinien podburzać przeciwko Polakom sam jenerał komenderujący tutejszy.

Mniemamy, iż pan jenerał podlega wciąż jeszcze rozkazom z Berlina. I dla tego niech będzie łaskaw stosować się do nich, — a nie obwiniać niewinnie Polaków zachodnio-pruskich.

Strejk kolejarzy w Gdańsku.

✓ Po drugi raz od wybuchu rewolucji zastrejko wali kolejarze naszego miasta. Z tego powodu ustał we wtorek o godzinie 6-tej wieczorem ruch kolejowy główny i przedmiejski. Powodem strejku było odrzucenie wniosku robotników kolejowych, który stawili członkowie niemieckiego związku kolejowego pod dniem 26-go lutego u ministra kolei o wypłacenie jednorazowej dokładki drożyznianej w wysokości 300 marek i rozszerzenie urlopu rocznego do dnia 14.

Żądań tych minister kolei uznać nie chce, bo kolejarze Gdańska mają już wysokie dochody i w ostatnim roku otrzymali dwa razy dokładki. Gdyby zaś i teraz to uczyniono, musieliby je otrzymać także i kolejarze całego państwa, na co stan kasy nie pozwala. Kolejarze obstają na swych żądaniach. Porozumieeli się nawet z kolejarzami całego obwodu i ci również złożyli pracę.

Wobec tego setki podróżnych pozostać musiało w Gdańsku. Hotele zapełnione. Wielu na dworcach przenocować musiało. Jeżeli to dłużej potrwa, to i dowóz żywności ucierpi i głód da się we znaki. Żywność dla Polski jednak transportują dalej.

Przegląd polityczny.

W Berlinie zanosi się na rozruchy.

Gwałtowne żywioły zamierzały w środę w Ber-

Dla dusz pobożnych.

NA NIEDZIELE PALMOWĄ.

LEKCJA z listu św. Pawła do Filip. r. 2, w. 5—11.

Bracia! To w sobie czujcie co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego Siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi postawą znaleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył Go i darował Mu Imię, które jest nad wszelakie imię, aby na Imię Jezusowe wszelakie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych, a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

EWANGELJA św. Mateusza r. 21, w. 1—9.

Onego czasu, gdy się przybliżali ku Jerozolimie i przyszedli do Betfagi do Góry Oliwnej, tedy Jezus posławszy dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i ośłę z nią; odwiążcie i przywieźcie Mi. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje: a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka mówiącego: Powiedźcie córce Syońskiej:

wac dostać się w pobliże gmachu rządowego, a przedewszystkiem kancelarji państwowej. Wiedocznie zamierzają doprowadzić do zatargów między wojskiem rządowym a okaleczonymi we wojnie. Już we wtorek obsadzono dla obrony wielkie części ulicy Wilhelmowskiej samochodami pancernymi, kulomiotami i szeregowcami korpusów ochotniczych. Istnieje nadzieja, że to w ostatniej godzinie działać będzie ostrzegająco.

Niemieckie zapasy pieniężne wyczerpane.

Z Paryża donoszą: Niemcy żądały nowego wydziału żywności. Oświadczają, że im jest nie-możliwem płacić dalej złotem, ponieważ zapasy złota do zapłacenia kredytu neutralnym są wyczerpane.

W tej sprawie oświadcza „New York Herald“ z Paryża, że sprzymierzeni zwołali naradę z najważniejszymi bankowcami neutralnymi, by skontrolować prawdziwość tej wiadomości.

Zrujnowanie Rosyji.

Prasa rosyjska donosi, że prawdopodobnie suma braknąca w rozrachunku państwowym do czerwca b. r. wynosić będzie 29 miliardów rubli. Suma ta ma zostać pokrytą przez wydanie nowych banknotów. Państwa sprzymierzone ścinają lasy przy Batum i odstawiają drzewo do Marsylii i Londynu. Także powiększa się wywóz nafty z Baku do państw sprzymierzonych. Dla wielkiego braku papieru wychodzą w miastach i na prowincji tylko jedna lub dwie gazety. Uprawa ówki spadła dla braku zasiewu na 70 procent.

Straty bolszewików.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że bolszewicy opuścili Odesę. Sybirskie wojska zajęły wieś Bogdziany i zdobyły 6 tysięcy jeńców i wielką ilość materiału wojennego. W Bufile zabrano bolszewikom 14 wielkich parowców i 62 łodzi.

Archangielsk w udręczeniu.

„Daily Mail“ donosi, że wojska pomocnicze dla Archangielska wysyłają teraz z największym pośpiechem. Przednia straż wyjedzie w środę na wybrzeże murmańskie, by udręczonej załodze w Archangielsku pośpieszyć na pomoc. Główna część wojska wyjedzie w dwóch odstępach. Armja do odsieczy została zestawioną we wtorek w południe z ochotników.

Wilson prezydentem przyszłego związku narodów.

Z Paryża donoszą: Amerykańsko-angielska liga dla związku narodów wypracowała plan tymczasowy. Dąży on do tego, że pierwsze zebranie związku narodów ma odbyć się w październiku w Waszyngtonie. Angielski minister Lord Robert Cecil i inne osobistości angielskie zgadzają się na plan ten. Także i Amerykanie sprzyjają mu ogółem, gdyż spodziewają się, że w taki sposób zostanie Wilson prezydentem zebrania tego i że może uda się przeprowadzić stałą prezydenturę dla Wilsona.

Układ przedpokojowy.

Według Reutera krążą wiadomości, jakoby układy przedpokojowe w dniu 9-go kwietnia miały zostać wygotowane. Prędzej mogłoby się to zgadzać od środy za tydzień. Spodziewają się zawsze jeszcze, że niemieccy wysłannicy zawezwani zostaną w przeciagu trzech tygodni do Paryża.

Zawarcie pokoju się zbliża.

Parowiec prezydenta Wilsona „George Washington“, który wyjechać miał 14-go kwietnia, wyjedzie już 11 kwietnia do Brzeszcza. „Nieuws van Jen Dag“ donosi z Paryża: Amerykańscy wy-

Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na ośleciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus, i przywiedli oślicę i ośle i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka, słała szaty swoje na drodze: a druzdy obcinali gałązki z drzew i na drodze słałi. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały: Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie: Hosanna na wysokościach.

ROZMYŚLANIE.

„Wielkie jest jako morze skruszenie twoje.“ (Threny 2, 13).

Straszny, okropny widok przedstawia się oczom Jezusa Chrystusa. Jaka to szkarada jednego grzechu śmiertelnego! Któżby z nas zniósł widok jednego tylko, gdyby go Bóg przed duszą naszą, oderwaną od zmysłów a przenikającą rzeczy w istocie swojej, postawił. A tu ich tyle! a każdy ma odpowiedni wyraz, malujący jego szpetność wewnętrzną. A tu ich bez liczby! nagromadzonych przez lat cztery tysiące, przez miljonowy ludzki na zabój i potęgę grzeszących, wszystkie w całym znaczeniu, pod swojemi znakami, w szeregach nieprzeliczonych przed Jezusem stanęły! Wszelkiego rodzaju sprosności zmysłowe, gniewy, nienawiści, zazdrości, zdrady, postwarze, mężobójstwa, oszukaństwa, obłudy, świę-

ze Ameryka chwyci się własnej polityki.

Sprawy polskie.

Sprawa Gdańska w prasie francuskiej.

Gazety francuskie oznaczają po większej części układy w Spaa w sprawie Gdańska jako zwycięstwo dyplomacji francuskiej nad niemiecką. Niejedne zaś jako poważną porażkę. „Temps“ żąda, aby państwa sprzymierzone się wcale z tem nie kryły. One tylko dowodziły, zamiast rozkazywać. Chciano zapewne delikatnie obchodzić się z Scheidemannem i Erzbergerem. To doda im tylko więcej otuchy do dalszego uporu. „Humanite“ spodziewa się, że trudności w sprawie Gdańska ze strony państw sprzymierzonych nie są sztuczne. Przyznać trzeba, że państwa sprzymierzone utworzyły Polskę i że ona służyć ma sprzymierzeńcom jako twierdza przeciw rewolucji na wschodzie.

Paderewski w Gdańsku.

Prezydent Paderewski przebywa obecnie w Paryżu. Tam powiedział o Gdańsku:

Sprawa Gdańska jest dla Polski sprawą życia lub śmierci. Z portem tym jest Polska wolnym narodem, bez niego nie może się trudnić handlem i nie ma drzwi w świat otwartych. Bez Gdańska byłaby Polska krajem zadławionym, któryby żył w zależnem niewolnictwie od narodu posiadającego go wybrzeże. Co byłoby lepiej dla świata? pyta się. 2 miliony Niemców, którzy byliby pod opieką Polski, czy 35 milionów Polaków pod jarzmem niemieckiem?

Odwiezenie wojsk polskich.

Paderewski i Piłsudski odwiedzili Clemenceau'a i Pichon'a. Wywóz 50 tysięcy wojska polskiego do Polski rozpocznie się 15-go kwietnia.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na piątek, 11 kwietnia:

Leona Papieża.

Słońca wschód o g. 5 16, zach. o g. 6 48.

Księżycy wschód o g. 3 4, zach. o g. 3 25.

Gdańsk. W niedzielę, dnia 13 b. m. odbędzie się znowu nabożeństwo polskie dla żołnierzy w kościele św. Brygity. Obowiązkiem każdego żołnierza jest chodzić do tego kościoła. Wielkanoc przed drzwiami. Ostatnie nabożeństwo przed świętami. Upominam Was wszystkich żołnierzy Polaków, ażebyście zadośćuczynili waszym świętym obowiązkom t. j. przystąpili do Sakramentu Pokuty i Komunii św. Nie dosyć na tem, że czytający tę gazetę przybędzie, niech jeden drugiemu swój obowiązek przypomina i niech wszystkich swoich kolegów bierze ze sobą, niech idzie razem z nimi do kościoła św. Brygity w sobotę od godziny 5—7 do spowiedzi a w niedzielę do Komunii św.

Jeden z czynnych żołnierzy.

Gdańsk. O ile zapas starczy, otrzymać można świeże jaja po 80 fenygów za sztukę a 12 marek za mendel za przedłożeniem gdańskiej karty żywnościowej w składach następujących: 1) G. Valtinat, wszelkie filje w Gdańsku i Wrzeszczu; 2) Bracia Kroenke, Wrzeszcz; 3) Wachowski, Stadtgebiet; 4) Engler, Sidlice, ulica Kartuska 75; 5) Leu, ulica Grenadjerów 33; 6) Renk, Sienna Huta, Dammstrasse 16; 7) Skorcz, Schwalbengasse 25; 8) Michna, Hirschgasse 4; 9) Leiseder, Wallgasse

tokradztwa. Ach! któż to wszystko rozpozna i policzy! A wszystkie uderzają na Niego, cisną jakby ciężar całego świata, przyznają się do Niego: i my Twoje, czy i nas bierzesz na Siebie? Pan mój spogląda z obrzydzeniem na prawo i na lewo; ale na próżno! Gdziekolwiek się obróci, grzech tylko spotyka, grzech widzi, grzech słyszy, grzechu się dotyka, grzechem oddycha, grzech pije. Znieść nie może takiego widoku, a nie śmie odepchnąć, nie śmie się nie przyznać, bo ich wziął na Siebie, przyznał za Swoje, stał się istotnie grzechem i przekleństwem za nas. „Albowiem obtoczy mię złe, którym nie masz liczby, pojmały Mię nieprawości Moje i nie mogłem przejrzeć. Rozmnożyły się nad włosy głowy Mojej, i serce Moje opuściło Mnie.“ (Ps. 39, 13). Czuje całą hańbę, jakoby za grzechy własne i nie śmie oczu podnieść ku niebu. Jeżeli Pan Bóg tak karze Syna Swego jedynego, widząc w Nim tylko postać grzesznika, to jakaż kara będzie za własne grzechy?

„Ojcze Mój, jeżeli można rzecz, niechaj odejdzie ode Mnie ten kielich, wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty.“ (Mat. 26, 39). Tu zdaje się wołało Jego człowieczeństwo: jeżeli można odkupić ludzkość mniejszym kosztem, uczyni to: „Ojcze Mój jeżeli można.“ Jak to? Panie! Tyś dawniej z taką pewnością mawiał: Wszelkie co Twoje, jest Moje, a co Moje, Twoje. Mówiłeś

gająca się z dnia na dzień liczbą abonentów, ale i listy nam nadsyłane. Jeden z nich, szczególnie piękny, nadesłany nam zupełnie dobrowolnie od nieznanego nam zupełnie dotychczas Czytelnika, zamieszczamy poniżej, ażeby i inni dowiedzieć się z niego mogli, jak o „Gazecie Gdańskiej“ myśli Czytelnicy nasi. Oto on:

....., pow. człuchowski, dnia 2. IV. 19.
Szanowna Redakcjo!

Zapewnie Szan. Redakcji podpadło, albo też może później podpadnie, że „Gazeta Gdańska“ i w tym tu wymienionym u góry powiecie się szerzy. I to dlatego, że „Gdańska“ na takiej religijno-narodowej podstawie stoi i łatwo zrozumiale pisze, że żadne pismo w Prusach Królewskich wychodzące się z „Gdańska“ porównać nie może. Dlatego mi się ta gazeta tak podoba, że prócz abonowania z mojej strony jako obowiązku sobie nadałem tę gazetę między ten tu lud kaszubski rozpowszechnić. — Sam jestem Kociwakiem, koło Pelplina rodem i dlatego by mi „Pielgrzym“ bliżej leżał — ale nie — bo sprawiedliwie sędzę. — Jako nauczyciel namawiam dzieci, aby ich rodzice tę gazetę zapisali i moje agitowanie nie jest bez skutku. Aby tę gazetę ludowi kaszubskiemu jeszcze miłszą zrobić, mam do Szan. Redakcji następującą prośbę...

I tu następują różne praktyczne myśli, jakby „Gazetę Gdańską“ jeszcze ulepszyć. Ale na razie sprzeciwia się temu brak papieru.

Za to później, jeśli Czytelnicy nasi i nadal tak „Gazetę Gdańską“ rozszerzać będą jak dotychczas, rozwinie ją i rozbudujemy nawet co do objętości.

Na razie dziękujemy serdecznie wszystkim tym, którzy podobnie jak pisarz powyższego listu z własnej pobudki rozszerzają „Gazetę Gdańską“. Niechaj Pan Bóg zapłaci im za gorliwość ich i popieranie dążeń naszych narodowych i usiłowań ku poprawie stosunków w Kościele, a więc religijnych.

— Do kogo należy dziecko? W piątek przedszego tygodnia napotkano przed południem na ulicy Wierzbowej zbłąkane trzyletnie dziewczę, które nie umiało powiedzieć swego nazwiska, ani nie wiedziało o rodzicach. Ubrane było w ciemną sukienkę, czarne trzewiki i ciemną czapkę.

Nowyport. Amerykański parowiec żywnościowy „Democracy“ opuścił we wtorek rano o 7 godzinie Nowyport i udał się do Rotterdamu po nową żywność dla Polski.

Konarzyny. Ks. Alfons Schulz został uwolniony. Parafianie z wielką radością w niedzielę witali go po przyjeździe. Wprowadzili go w procesję do kościoła i znów do plebanji. W dniu przyjazdu zaś, 25-go marca, najbliższa okolica dowiedziawszy się, że wracał do domu, z procesją czekała wieczorem na mrozie, aby swego duszpasterza powitać. Wszyscy poszli gromadnie do kościoła, gdzie wspólnie złożyli różaniec za szczęśliwy powrót duszpasterza i niejedno westchnienie wzniosło się do Boga, aby nam wreszcie doczekać dał czasów, gdzie żyć będziemy pod własnym panowaniem polskim i nie będziemy potrzebowali osłaniać się na przesładowców naszych.

Baczność Koła Śpiewackie! Z polecenia Związku Kół Śpiewackich upraszam Zarządy Kół Śpiewackich w powiatach gdańskim, puckim, kościerskim, wejherowskim i kartuzkim, oraz wszystkich Kół do okręgu tego należących, aby mi niezwłocz-

niej: Mój pokarm jest, abym czynił wolę Tego, który Mnie posłał, abym wykonał sprawę Jego.“ (Jan 4, 34). A teraz: „niechaj odejdzie ode Mnie ten kielich.“ Czy nasz Zbawiciel zmienia postanowienie? Ta myśl niech będzie daleko od nas. Skądże więc taka odraza? Boleje Chrystus, że Mu mękę przychodzi ponieść z rąk żydów ludu wybranego, ludu Jego według ciała i widzi, jaka Go kara za to czeka, radby więc cierpieć, ale gdyby można, nie przez ręce żydów. Tu wykazuje Jezus Chrystus, że w jednej Jego Osobie Boskiej są dwie wole, czyli dwie natury; natura ludzka i natura Boska, gdy bierze moc z natury Boskiej, dodając: „Ojcze Mój, jeśli nie może ten kielich odejść jedno abym go pił: niech się dzieje wola Twoja.“ (Mat. 26, 42). Dowodzi Bóstwa odrzą do grzechu, którego w Nim niema i śmierci, która Mu się nie należy i pokazuje, że tego życia nie oddałby, gdyby nie wskutek umowy z Ojcem, którą przypomina. W tej rozmowie z Ojcem, uczy nas, że obraza Boga przez grzech jest nieskończona, ponieważ inaczej nie może być naprawiona, jak tylko śmiercią Boga człowieka. Modli się nareszcie, jako głowa nasza za nas, aby Bóg nie dopuszczał na nas słabych tak ciężkich krzyżów, którychbyśmy znieść nie mogli, ale zupełnie uwolnić nas od nich nie mógł. Co jest dowodem najoczywistszy, iż nie możemy być zbawieni inną drogą, jak tylko drogą krzyża i cierpień, według słów św. Pawła: „Przez wiele ucisków

prezes „Lutni“ w Kartuzach.

Obchód 35-ciolecia „Jedności“ w Gdańsku.

Jak łakną rozrywki duchowej Polacy tutejsi, wykazała ostatnia niedziela. W Starym Szotlan-dzie na sali kawiarni Noetzla, urządziło tutejsze Tow. Ludowe „Jedność“ obchód 35-letniej rocznicy. Piękny to zaiste szereg lat istnienia Towarzystwa polskiego. Przytem rozbudzony obecnie duch narodowy ludności tutejszej sprowadził bardzo liczny zastęp rodaków naszych na salę.

Program obchodu był bardzo urozmaicony. Jedyna szkoda, że lęk występujących popsuł dużo z wrażenia — któreby odnieść można było z popisów śpiewnych, muzycznych i deklamatorskich. Widocznie amatorom, występującym dotychczas przed mniej liczną publicznością — niedobrze ro-biło się na widok takiego mnóstwa gości.

Spokój dopiero wystąpił na scenie z chwilą, kiedy stanął na niej długoletni prezes „Jedności“ p. J. Czyżewski. Mówił prosto, od serca do serca i przedstawił, jak to trudno nie tylko, ale wprost rzy-zownie było założyć ongiś Tow. „Jedność“ i je utrzymać. A kiedy zakończył słowy, że Bóg, który pamięta nawet i o robaczku, nie zapomni i o narodzie całym, to jest narodzie polskim, wówczas wywołał zapal taki, że obecni odruchowo śpiewać poczęli w uniesieniu narodowym „Boże coś Polskę!“ — imo, że pieśni tej nie przewidziano programem.

Jeszcze przyjemniej dotknięci zostali obecni wystąpieniem przedstawiciela Podkomisarjatu, który w ślicznym przemówieniu złożył Towarzystwu życzenia imieniem Podkomisarjatu i wyraził wdzięczność dla trzech weteranów, którzy nie tylko mieli odwagę założyć Towarzystwo, ale je też pracą zabiegliwą swoją utrzymać przez lat szereg tak długi. Na cześć mężów tych: pp. Czyżewskiego, Pokorniewskiego i Szulca, wzniosł mówca okrzyk trzykrotny, który obecni zapalnie powtórzyli.

Punktem najwyższym obchodu było przedstawienie jednoaktówki „Grzmia pod Stoczkim armaty.“ W trakcie odegrania jej zawinili grubo niektórzy amatorzy, jak i widzowie na sali obecni.

Wina występujących było, że piękną tę, acz krótką sztuczkę, wymagającą pewnej brawury, nie odegrali gładko — bo jej nie opanowali dostatecznie pamięcią. W chwilach najbardziej napiętych, gdzie to działanie na scenie wymagało nadzwyczaj szybkiego tempa, rwała się akcja dlatego, że brakło w uniesieniu słów żywych i tem wrażenie się psuło.

Jeszcze bardziej zawiniła nasza przeświecona publika.

W tych samych chwilach najwyższego napięcia rzechotać się poczyniała bezmyślnie. Śmiała się, kiedy chodziło o chwile nastroju patriotycznego. Widać z tego, że nie umiała się wczuć należycie w utwór — i widziała w tem nie rzecz narodową, przedstawianą na scenie — tylko skoki jakby wesołości cyrkowych.

A wszakże narodowy utwór sceniczny, to nie kino, w którym człowiek zazwyczaj bawi się tem świetniej, im głupszy film ukazują...

Więcej zrozumienia i powagi od publiczności naszej stanowczo wymagać powinniśmy. Niechaj się bawi i śmieje w chwilach, kiedy do śmiechu są odpowiednie, ale nie wtedy, kiedy na scenie przedstawiają męstwo i poświęcenie dla sprawy narodowej!

trzeba nam wnieść do królestwa Bożego.“ (Dzieje Apostolskie 14, 21).

Inne cierpienia Jezusa Chrystusa miały swą granicę, lecz boleść, która ścisnęła Jego Boskie Serce z powodu wielkości, ciężkości i liczby grzechów, nienawiści Jego, którą miał ku grzechom i miłości ku nam, wszystko to było w Chrystusie bez granic, nieskończone. Widział Pan Jezus wszystkich i każdego z osobna od najmniejszego do największego, a każdy grzech ranił Jego Boskie Serce; były tam i moje grzechy, ten grzech, który mi się zdawał małym, a miałem w nim upodobanie, napelnił goryczą Serce Jezusowe. Ach czemuż przynajmniej teraz z żalu nie umieram? Jeżeli chcesz poznać ciężkość grzechów twoich, przypatrz się im w Sercu Jezusowym, a obacz jakie spustoszenie czynią w twem zepsutem sercu. Musiał ten żal Chrystusów być bardzo wielki, kiedy się aż przed uczniami Swymi uskarżał, że smutna jest dusza Jego aż do śmierci: „Smutna jest dusza Moja aż do śmierci.“ (Mat. 26, 38). Musiał ten żal być bardzo wielki, gdy drżał i upadł zemdlony na ziemię i pot krwawymi kroplami spływał z najświętszego Jego Ciała. Żal ścisnął Boskie Jego Serce, bo widział, że tylu dusz pomimo Jego męki będzie potępionych. Proś Pana Jezusa, aby ci udzielił choć cząstkę tego żalu, którym On w Getsemani za twe grzechy żałował.

na miejsca, które do nich nie należały, a drudzy albo się o nie umawiać musieli, albo też siadać skromnie w kątku na krzesłach nie swoich. A wszak to w Towarzystwie w członków dość licznem, jakim jest „Jedność“, zdarzyć się nie powinno.

Jeszcze gorszą była wprost karygodna oszczędność — oszczędność na pożyczanie fortepianu odpowiedniego. Na sali znajduje się już nie fortepian, ale wprost skrzynia okrutna, przedpotopowa, na której grał Adam, lub nadobna małżonka jego Ewa, a może później i Noe, kiedy w korabiu unosił się nad szczytami gór zalanych potopem i w międzyczasie nie wiedział z nudów co robić...

I teraz na takim instrumencie grać miano „Menuet“ Paderewskiego!!! Tożby to była zniewaga dla utworu wielkiego mistrza naszego, którego przed kwartałem mieliśmy zaszczyt powitać w Gdańsku.

Menuet oczywiście wypadł. Ale za to w jak przykre położenie wprowadzono p. P., której za utwór niewykonany z braku odpowiedniego fortepjanu ofiarowano publicznie na scenie koszt-kwiatów. Widocznie jakby jej chciało nagrodzić bohaterskość, że miała odwagę odmówić zagrania Menuetu na fortepianie ongiś Noego!...

Doświadczeń podobnych na przyszłość radzimy nie urządzać.

Udział w obchodach naszych polskich jest obecnie tak liczny, a ceny pobierane za wstępne tak wysokie, iż fortepian odpowiedni stanowczo pożyczyc i opłacić można. Zresztą im sala większa, tem znakomitszy powinien być klawikord, bo inaczej w wielkiej przestrzeni głos niknie zupełnie i muzyki nie słyhać, a goście płacąc wstępne dosyć wysokie, chyba też mają prawo wymagać, aby to, co usłyszą i zobaczą, było na nieco wyższym poziomie od zera.

Wiece ludu polskiego.

Przodkowo. Wielki wiec ludowy odbędzie się z ramienia tutejszej Rady Ludowej w niedzielę, dnia 13 b. m. zaraz po nabożeństwie. O liczny udział tak mężów jak niewiast uprasza

Rada Ludowa na Przodkowo i okolice.

Szynwałd. Wiec polski odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. zaraz po nabożeństwie na sali pani Dziecielskiej. Prosimy o liczny udział.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Zebranie Tow. gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w piątek, dnia 11-go b. m. o godzinie 7-ej wieczorem na sali pani Steppuhn w Sidlicach. O liczny udział prosi Zarząd.

Gdańsk. Lekcja Tow. śpiewu „Św. Cecylii“ odbędzie się w piątek, 11 bm. o godz. 7-ej wieczorem na sali Domu Abstynentów, ul. Szeroka 83.

Sidlice. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w piątek, 11 b. m. o godz. 7-mej wieczorem na sali p. Steppuhn. Przybędzie p. dr. Kubacz. — O liczny udział prosi Zarząd.

Gdynia. Zebranie Zjednoczenia Zaw. Polskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 5-ej po południu celem założenia związku polskiego. O liczny udział prosi

Sekretariat Zjedn. Zaw. Polskiego.

Oksywie. Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. zaraz po nabożeństwie celem założenia związku polskiego. O liczny udział prosi

Sekretariat Zjedn. Zaw. Polskiego.

Zblewo. Nadzwyczajne zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, 13 b. m. o godz. 4 po południu u p. Jasińskiego. Liczny udział członków pożądan. Ważne sprawy. Zarząd.

Prokowo, w kartuzkiem. Zebranie Tow. Ludowego na Prokowo i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 13. t. m. o godz. 5-tej po południu na sali p. Jelińskiego. Będą wykłady i przyjmowanie członków. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Lubichowo. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 5-tej po południu na sali p. Wielewickiego. O liczny udział członków jak i gości prosi Zarząd.

Nowocerkiew. W niedzielę, dnia 13 b. m. odbędzie się zebranie Zjednoczenia Zaw. Pol. Robotników Rolnych w Nowejcerkwi zaraz po nabożeństwie na sali pani Neumannowej. O liczny udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

W poniedziałek dnia 7-go bm. o godzinie 3-ej po południu zmarł po 3-dniowej chorobie, skutkiem odniesionych ran na wojnie światowej, opatrzonej Sakramentami św., mój najukochańszy mąż i ojciec jedynaka, nasz drogi syn i brat, szwagier i wuj ś. p.

Franciszek Gerlicki

w 24-tym roku życia o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
Gdańsk, dnia 9 kwietnia 1919. Rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 11-go kwietnia o godz. 7 i pół rano, pogrzeb tego samego dnia o godzinie 4 i pół po poł. z domu żałoby przy Pfefferstadt 50 na cmentarz św. Józefa.

Franciszek Błęński

złotnik i jubiler

pod firmą

G. Plaschke Następca

przy ulicy Goldschmiedegasse 5

poleca Szan. Publiczności swój obfity skład wyrobów złotniczych, obrączek ślubnych itp., jako też zegarków kieszonkowych w rozmaitych cenach. Przyjmuje także wszelkie reparacje. Usługa skora i rzetelna.

Bank Ludowy—Volskbank.

B. G. A. H.

w Sopocie

przyjmuje depozyty

(oszczędności) i płaci

3% bez wypowiedzenia
4% z półrocznym wypowiedzeniem.

Zarząd:

Fr. Tempel, Leon Schultze, J. Gierkowski.

Zecer maszynowy

(linotypista)

znajdzie natychmiast zatrudnienie w drukarni

„Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Grobla przedmiejska nr. 49 (Vorstädtischer Graben).

Rozruchy.

Zabezpieczenie przeciw szkodom powstałym przez bunty, rozruchy i rabunki, ubezpieczenia od wypadków powstałych przez publiczne zaburzenia, straż obywatelskie i t. d.

wykonuje

Allianz,

Versicherungs - Aktien - Gesellschaft. B E R L I N,

Generalny zastępca C. B. Marx,

Oliwa, ulica Kolejowa 3 a.

Kupujemy każdą ilość ołowiu i cyny

i to funtami ołowiu, a cynę w jeszcze mniejszych ilościach, płacąc odpowiednie ceny.

„Gazeta Gdańska“

Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben).

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Poszukuję

chłopca

do usługi, lub

uczni.

Manthey, drogeria.
Wejherowo, Lauenburgerstr. 77.

Do sprzedania nowy
dwupiętrowy
dom

z urządzeniem do składu
leśnego w dużej wsi
kościelnej. Stacja kolejowa
i poczta w miejscu. Do te-
go należy 4 morgi roli i 4
morgi łąki. Cena i wpłata
podług ugody. Zgłosz. pod
nr. 391 do Eksp. Gaz. Gd

Tabakę

do zażywania

prawdziwą. Przy odbiorze
1 do 5 funt po 5,00 mk. 6 do
10 funt po 4,80 mk. i opa-
kowanie wolne poleca i wy-
sła za zaliczką pocztową.
Chem. tech. dom wysyłkowy
R. Widzowski.
Pelplin Westpr.

Specjalność:

seradecę

do siewa odda tanio

Max Mademann,
skład nasion.
Lębork — Lauenburg i. Pom.
Telefon 261.

Winiarnia

i hurtowny skład cygar
w miejscu kąpielowym bar-
dzo korzystnie pod starą
firmą do sprzedania
Osob. ste. złośz. przyjmuje
Przybylski.

Oliwa, ulica Kolejowa 2.

Silne

dziewczęta

moga się zgłosić. Zaslugi
3 i 4 mk. Dwa miesiące
przy żniwach. Depatat. 7
funtów chleba, pół funta
maki, 2 funt. grochu, 2 funt.
kaszy, 35 funtów kartofli,
pół funta mięsa i masła,
jęczmień do kawy, ocet, sól
i t. d.

Dom. Raudenfeld.
p. Petrlia.

Polecam się

przy zakładaniu
studni oraz wodociągów
do wskazania podziemnych źró-
deł wodnych za pomocą

różgi.

Dotychczas świetne wyniki
Piątkowski.

Westerplatte Birkenallee 7

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Potrzebny
młody

biuralista

z branży ubezpieczeń
Oferty pod nr. 386 do eksp.
Gazety Gdańskiej.
Kobieta do posługi
może się zgłosić

Posługaczkę do biura

z wolnym mieszkaniem
dla niej przy biurze poszu-
kuje od zaraz lub później
Langowski, adwokat
GDANSK, Bunde-gasse 19, I.

Poszukujemy od zaraz
4 uczonych

formiarzy

do wykonania ręcznego na
maszyny różnicze podług
modelów.

Tylko deskanatych
pracowników żądano.

„Viktoria“

Odlownia żelaza i fabryka maszyn
różniczych.
CZERSK, Pr. Zach.

Do sprzedania,
posiadłość

wielkości 800 morg. z obfi-
tymi łąkami i dobrymi bu-
dynkami, położoną w blisko-
ści miasta powiatowego.
Wpłata 150,000 mk. Hipoteki
uregulowane. Zgłosz. i za-
pytania przyjmuję

Dr. Stelter,

Brodzica — Strasburg Wpr
telefon nr 34

Objąłem od 1 kwietnia zastę-
pstwo następujących artykułów i
10 funt. po 4,80 mk. i opa-
kowanie wolne poleca i wy-
sła za zaliczką pocztową.
Chem. tech. dom wysyłkowy
R. Widzowski.
Pelplin Westpr.

JAN FULARCZYK
Dobrzewia — Wertheim
p. Quaschin

Wskutek obecnych wyso-
kich kosztów budowy zaleca się
niezwłocznie podwyższenie za-
bezpieczenia od ognia.

Oszacowanie od ognia
oszacowanie wartości
oszacowanie szkody po-
wstałej przez ogień

wykonujemy szybko i starannie
Franciszek Block,
MISTRZ MULARSKI
WEJHEROWO (Neustadt Wpr.)
Präparandenstrasse 5.

Gzładników

szewskich

na nową robotę przy wiel-
kiej pracy poszukuje

Bieliński

Tischlergasse 58, I.

Fortepiany

stroi i naprawia
do przystępnych cenach

F. Detlaf

Wrzeszcz

Hauptstr. 91, b. Telefon 2627

Roboty malarskie

wykonuje

R. Wiozyski

Wrzeszcz Hochschulweg 13 II

Na wesola! Na wesola!

wykonujemy

zaproszenia

w polskim języku i w pięknym
wykonaniu.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska“ — Danzig.

Antoni Jankowski

krawiec damski
w Gdańsku

ulica świętego Ducha nr. 183.

Polecam się do wykonania wszelkich prac krawieczyńskich damskiej tyczących: kostiumy wieczorne jako i do kennej jazdy, płaszcze Rd.
Usługa skora i rzetelna.

Zakład instalacyjny

jedyny polski w Gdańsku
wykonuje:

światła gazowe i elektryczne,
zakłady kanalizacyjne, wo-
dociągi i centralne ogrzewanie.
T. Grobelski, Peggenpfuhl 83.
Inżynier.

Restauracja

Bronisława Kubickiego

w Gdańsku, Am brausenlen Wassor 5

w której odbywa się

codziennie koncert

winną być punktem zbornym wszystkich Rodaków
miasta Gdańska i okolicy. Dlatego każdy, chcący
się nieco zabawić, niechaj spieszy tamdotąd, bo
lokalność ładna a usługa skora i rzetelna.

„Bałtyk“

Dom Handlowo-Komisowy Polski

Stanisław Kuhnert & Cia.

Gdańsk

załatwia na rachunek własny i cudzy

zakup i sprzedaż

wwóz — wywóz — zastępstwa

pośrednictwo — wywiady.

Biuro ogłoszeń.

Biuro tłumaczeń.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska“ für das II. Viertel-
jahr 1919 und zahle an Abonnement 2,55 Mk.
(und 42 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego:

Obige 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestellgeld) ers-
halten zu haben, bescheinigt.